



FRANCISZEK DUPAK

Suchedniów, dnia 3 czerwca 1948 r. o godz. 15.00 ja, Smolarczyk Wacław z Posterunku MO w Suchedniowie, działając na mocy art. 20 przep. wpraw. KPK, przy udziale protokolanta Koceli Alojzego, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko	Franciszek Dupak
Imiona rodziców	Piotr i Rozalia z d. Jaworska
Data i miejsce urodzenia	28 lutego 1927 r., Michniów
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Michniów, gmina Suchedniów
Stosunek do stron	obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: Dnia 12 lipca 1943 roku o godz. około 1.00 w nocy żandarmeria niemiecka i gestapo niemieckie okrążyli wieś Michniów, obserwując ruchy ludności do godz. 4.00 rano, po czym zatrzymywali ludzi idących do pracy, np. do wytwórni w Skar.-Kam., tartaku w Berezowie, na kolej itd. Wówczas zatrzymali w lesie kilka osób i kazali się położyć w lesie bez względu na to, czy ktoś miał dowody czy nie, to znaczy kobiety zatrzymali i wywieźli do Niemiec, a mężczyzn przyprowadzili do wsi Michniów i poczęli przeprowadzać rewizję i zabierać mężczyzn, kobiety, dzieci i w ogóle. Po zebraniu wszystkich ludzi, których spotkali, zaczęli palić wieś, a ludzi żywcem rzucali do ognia. Spalono wówczas 50 osób. Po skończonej egzekucji żandarmeria i gestapo odjechali. Wówczas dowiedziały się

oddziały partyzanckie polskie o danym barbarzyństwie w Michniowie, gdzie z 12 lipca na 13 lipca 1943 r. w nocy przyszli na odcinek kolejowy pomiędzy Krzyżka – Berezów, zatrzymali pociąg niemiecki urlopowy i wybili wszystkich Niemców z tegoż pociągu.

Po pobiciu Niemców przez partyzantów polskich żandarmeria niemiecka i gestapo z okolic Kielc, Skarżyska, Starachowic i tak dalej podciągnęli od strony Suchedniowa, otaczając wieś Michniów, poczęli doszczętnie palić i niszczyć, a ludzi rzucali wprost żywcem w ogień, kogo tylko spotkali, od dziecka z kotyski do najstarszego. Komu się udało uciec, ten uratował życie i w dalszym ciągu by[ł] ścigan[y] przez żandarmerię niemiecką. Ogólnie zamordowano w 2 dniach 203 osoby, część z tych ludzi, tj. 5 osób, znaleziono w polu, w zbożach, zabite. Wszystkie osoby po odejściu Niemców zostały pochowane we wspólnej mogile w Michniowie. Zniszczenie wsi i zamordowanie tych ludzi powstało [przez] zemstę Niemców za to, że wieś nasza Michniów przetrzymywała partyzantów polskich i desantów sowieckich oraz dostarczali im żywność do lasu.

Sprawców mordu nie znam osobiście. Podejrzenia są na Kwardowskiego Stefana, który zamieszkiwał w Orzechówce, gm. Bodzentyn, to znaczy o przeskarżenie Polaków z Michniowa przed Niemcami. Nadmieniam, że po zajściu w Michniowie udaliśmy się do domu Kwardowskiego Stefana, gdzieśmy go nie zastali. Ww. zbiegł do Niemców i służył później po tym czasie w niemieckiej żandarmerii. Przy czym nadmieniam, że ja również po egzekucji w Michniowie byłem oskarżony do Niemców i aresztowany dn. 7 stycznia 1944 r., i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen.

Na tym kończę swoje zeznanie i po odczytaniu podpisałem.